

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie Rbl. 9 = Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50, mies. 75 kop. = Kor. 2.50, za codzienne dwukrotne odosłanie do domu dopłaca się miesięcznie 18 kopiejek = 60 halerczy. Z przesyłką pocztową w opakach: mies. Rbl. 1.25 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50 rocznie Rubli 15.00 = Kor. 50. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rubli 6 = Koron 20. Ceny oddzielnych numerów: We Lwowie: 2 kop. = 6 halerczy, z przesyłką 3 kop. = 10 halerczy.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześciolinowy drobnym pismem lub jego miejsce 7 1/2 kop. = 25 hal. Nadesłane za 1 wiersz trzylinowy drobnym pismem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halerczy. Nekrologja wiersz 13 kop. = 60 h. Zawiadomienia o ślubach i t. p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 2 1/2 kopiejek = 8 halerczy, najmniej 25 kopiejek = 80 halerczy. Adres Redakcji, Administracji i Drukarz: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych nadawane do redakcji „Słowa Polskiego“ w Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Adres Redakcji „Słowa Polskiego“ w Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWO POLSKIE. Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.
z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Na półwyspach: Apenińskim i Bałkańskim.

Otwieramy abonament próbny
od niedzieli 21-go marca do końca miesiąca
za 27 kop. = 90 hal.
z dwukrotną dostawą do domu.

Numery „Słowa Polskiego“ za ten czas, gdyby je kupować oddzielnie, kosztowałyby 34 kop. = kor. 1.12. Korzyść więc abonamentu oczywista, bo nietylko mniejszy wydatek, ale pismo dostawiane będzie do mieszkania dwa razy dziennie, rano i popołudniu.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

POŁOŻENIE.

„Russk. Inwalid“ w artykule „Ocena wypadków wojennych“, pisze: — Osowiec oblega nowy czynnik wojennej techniki — samochód ciężarowy, bez którego nie byłoby można przyjąć tu tak ciężką artylerię z jej masywnym materiałem bojowym i amunicją i bez którego nie byłoby można tak łatwo przenosić to wszystko z jednego miejsca na drugie, jak to się dzieje obecnie. Znajdująca się pod Osowcem kolumna tych wozów ma tak nieliczną obsługę i jest tak opancerzona, iż ostrzeliwanie jej podczas przewożenia artylerji pod twierdzę jest znacznie mniej skuteczne, niż gdyby to wszystko przewożono za pomocą taborów, masy koni i żołnierzy lub też kolejki polowej.

Te ciężarowe i opancerzone samochody są też pomocne przy dowożeniu posiłków i przegrupowywaniu niemieckiej sily artylerji za Wisłą, za liniami niemieckimi na Bzurze i na berlińskiej drodze prawdopodobnie w celu nowego wystąpienia w zwartym szyku przeciw Warszawie. Z drugiej strony wzmocnienie artylerji może oznaczać i osłabienie przewożonych na inne miejsca wojsk, a tego Niemcy bardzo potrzebują, ponieważ na galicyjskim froncie pokazało się jasno, iż operacje niemieckie bez posiłków nie wybrną z paraliżu niepowodzeń. Z drugiej strony na prawym brzegu Wisły i w najbliższym Bzury rejonie Niemcy zostali przez Rosjan odrzuceni i również potrzebują posiłków. Niemała pomoc dla Osowca są roztopy marcowe, które już okrywają jedyne na świecie grzędzawiska szerokiej doliny Biebrzy.

KOŁO PRZASNYSZA.

Wojenny referent „Now. Wrem.“ pisze: — Kiedy Niemcy, działając ofensywnie, z takim brakiem powodzenia starali się zabezpieczyć lewe skrzydło swoich operacji a pod Przasnyszem rozwijały walkę ogniową przy pomocy artylerji polowej, pod której ochroną zamierzali dowieźć ciężkie dział — wojska rosyjskie nieoczekiwanie dla Niemców przeszły do ofensywy. Jak wiadomo, wszelkie prace przy ustawianiu artylerji wykonywane są w nocy; stąd zrozumiałe, że rosyjski ruch naprzód wykluczył wszelkich możliwości, a zatem jeszcze bardziej utrudnił operację, zaś wszelka jej zwłoka grozi Hindenburgowi nietylko odejściem z pustymi rękami, to jest, bez skutecznienia operacji, ale także ogromnie utrudnia sam odwrót. W grudniu i styczniu 1806 r., w tym samym rejonie Orzyca i Omulewa w bardzo trudnej sytuacji znalazł się sam Napoleon. Wskutek rozmiętego gliniastego gruntu nawet nieznaczne kolumny wojsk francuskich mogły się poruszać tylko z szybkością 20 wiorst na 14 godzin. Jeden oddział, który powinien był szybko pomaszerować w nocy, uszedł 10 wiorst za 13 godzin; działa i podwoły porzucono w błocie. W tem błocie, które Napoleon nazwał piątym żywiołem w Polsce, rozpuścił się i operacja niemiecka pod Przasnyszem.

Ostatnie bombardowanie Tarnowa.

Pod datą 5/18 lutego ogłasza ks. Dolgorukow w „Russk. Wiedom.“ swoje wrażenia z Tarnowa, który wówczas ostrzeliwano z ciężkich, obłężniczych, 42-centymetrowych moździerzy niemieckich.

5/18 lutego o pierwszej godzinie popołudniu dwa pociski z „Berty“ wpadły w centrum miasta, niedaleko naszej kwatery — pisze ks. Dolgorukow. — Poprzedziły je nieprzyjacielskie aeroplany. Pierwszy pocisk upadł dalej od naszej kwatery, na środku ulicy, przy której stoi bank, wyznaczony nam na mieszkanie. Pocisk rozzerwał jednego konia na trzy kawałki; ogon i zad leżały koło lejkowej jamy, wybitej przez pocisk, przednie nogi i część głowy odrzucona daleko, a tułów bez nóg na ulicy. W ogromnej, lejkowej dziurze krew i strzępy mięsa. W całej dzielnicy wyleciały szyby. Na murach widać krew. Na poszarpanych drutach telegraficznych wiszą koskie wnętrności. Przerazone i popluczone dzieci płaczą w domach. Wszędzie widać grzące jeszcze odłamki pocisku. Jakaś kobieta, płacząc głośno, zaczęła szukać swej czteroletniej córeczki. Znalazłszy ją niekniętą, przytuloną do ściany, złapała ją i rzuciła się na ziemię niestając się w szpasmach. Dziewczynka zaczęła matkę głaskać po włosach. Potem kobieta rozszumiła się głośno i zaczęła podnieść dziewczynkę — odprowadzono ją na bok.

Ledwo minęło dwadzieścia minut znowu dało się słyszeć straszne wycie. Wszyscy rozbiegają się w przerażeniu i czekają eksplozji. Tym razem pocisk upadł w odległości 14 sążni od naszego banku a w odległości kilku kroków zaledwie od domu, w którym mieściła się nasza jadalnia i sanitariusze. Na szczęście obawa, że Niemcy zaczną ostrzeliwać tę część miasta, nie spełniła się; Niemcy poprzestali tylko na tych dwóch pociskach.

Drugi pocisk zabił tylko jednego konia, którego okrwawione szczątki wybuch daleko rozrzucił. Nasze piękne mieszkanie przedstawiało straszny widok. — Wszystkie, wychodzące na ulicę okna, były powybijane, meble poprzewracane, wszystko zasypane szkłem, ziemią i kamieniami. Wieczorem było ciemno i zimno. O szkiarzy, wobec ogromnego ich zapotrzebowania, było trudno; w naszym mieszkaniu wprawiano szyby przez trzy dni. Posługaczka nasza, rzucona silą wybuchu na ziemię, złamała rękę.

Nad Tarnowem i okolicami latają często nieprzyjacielskie aeroplany, które rzucają bomby albo też ostrzeliwiają miasto z karabinów maszynowych, umieszczonych na aeroplanach; ale nie wyrządzają żadnych szkód a zwłaszcza już ostrzeliwanie z karabinów maszynowych nie daje żadnych wyników.

13/26 lutego. Przez cały ten czas dawano do Tarnowa codziennie dwa, trzy strzał. Dziś znowu dwa ciężkie pociski upadły w centrum miasta niedaleko naszego domu. Pierwszy pocisk wybuchnął w odległości 150 kroków od naszego banku i znowu rozbił mnóstwo, tylko co wprawionych szyb.

Jasne, błękitne niebo. Widać nieprzyjacielski aeroplan. Ostrzeliwiają go rosyjskie moździerze i widać w błękitach białe dymki wybuchających pocisków. Około trzeciej godziny straszny, niespodziewany wybuch ciężkiego pocisku wstrząsnął naszym domem. Pocisk upadł na dach nowego, trzypiętrowego hanku, zmiażdżył górne piętro, przeleciał przez boczną ulicę i eksplodował w starym domu, zamieszkanym głównie przez żydów. Z okien naszego mieszkania można było widzieć obraz zniszczenia. Po eksplozji ulicę przesłonił ogromny słup żółtawego dymu, który kłębił się w ulicy przez kilka minut. Sądziłszy, że się pali. Nietylko w tym zaułku ale i w sąsiedniej, głównej ulicy miasta, wszystkie szyby wyleciały, powypadały cegły z murów, sznukarza runęła. W kawiarni, w której jeszcze wczoraj graliśmy w bilard, wszystko zniszczone.

Nadbiegli żołnierze i sanitariusze i zaczęli wynosić rannych z domów, w których rozlegały się krzyki, łki i płacz dzieci. Do naszego szpitala przyniesiono kobietę która po pół godzinie wyzionąca du-

cha. Drużna Kobieta, której oderwał rękę i nogę, umarła w dziesięć godzin później. Ani jeden żołnierz nie został raniony a ucierpieli tylko spokojni mieszkańcy, głównie żydówki i żydźcieta. Jeden koń padł a drugi męczył się jakiś czas z potrzaskanymi nogami.

Zwolna wszystko zcicha. Dzieci zaczynają zbierać odłamki pocisków, mieszkańcy zniszczonych mieszkań porządkują reszty swych gratów, już słychać stuk młotka, zabijającego deskami dziury w domu, rozbite drzwi. Tam ciekawych ogląda miejsce wybuchu i znowu szybko się rozbiegają na odgłos nowego pocisku i jego eksplozji.

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU ARMII KAUKASKIEJ.

Urzędownie, 4 (17). (PAT.).

Na froncie armii kaukaskiej nie było znaczących starć bojowych.

ROZKŁAD WOJSK TURECKICH.

Salonika, 6 (19). (PAT.). Z Konstantynopola donoszą, że rozkład wojsk tureckich jest następujący:

Na Gallipoli pod komendą Essada-baszy jest 40.000 ludzi, na europejskim brzegu morza Marmara 110.000, na azjatyckim 40.000.

W ostatnich dniach powołano pod broń liczne klasy rezerwistów.

Na morzu.

ZATONIĘCIE PAROWCA ANGIELSKIEGO.

Londyn, 6 (19). (PAT.). Parowiec „Gientarney“, płynący z Bangkoku do Londynu, został zatopiony w La Manche przez łódź podwodną. Z załogi zatonął jeden człowiek.

Na froncie zachodnim.

DESANT ANGIELSKI.

Do „Birz. Wied.“ donoszą z Rotterdamu, jakoby w ciągu najbliższych dni oczekiwane jest wylądowanie pół miliona nowych wojsk angielskich we Flandrii, następnie zaś co miesiąc ma być dosyłane po sto tysięcy żołnierzy angielskich.

Włochy.

Rzym, 6 (19) (PAT.) Z okazji zastrzeżenia Austrii, że ustępowane Włochom terytorja mogą być odane dopiero po wojnie „Tribuna“ pisze: „Będziemy wyrazicielami najspokojniejszej opinii publicznej we Włoszech, jeżeli oświadczymy, że warunki austro-niemieckie są w żadnym razie nie do przyjęcia, i że trwanie Austrii przy swoim wyklucza od dziś wszelkie przypuszczenia o jakimkolwiek przyjaznym układzie. Jesteśmy przekonani, że nie ma i nie może istnieć we Włoszech działacz polityczny, pozbawiony do tego stopnia zdrowego sensu i nie odczuwający odpowiedzialności, nakładanej przez obecną chwilę, żeby uważał za możliwe stanąć przed parlamentem lub krajem, mając w rękę dokument, płatny dopiero po wojnie, której końca i wyniku nikt nie może przewidzieć.

„Tribuna“ protestuje przeciwko austrijskiemu punktowi widzenia, kwalifikującemu urzeczywistnienie dążeń włoskich jako kompensatę za neutralność i wskazuje na to, że Austria, która wywołała wojnę przez swe agresywne postępowanie względem Serbji

naruszyła równowagę Europy i stworzyła konieczność znacznej zmiany jej mapy politycznej. Zasadnicze zadanie Włoch polega na urzeczywistnieniu dążeń narodowych. Przed tem zadaniem milkną nawet różnice zdań pomiędzy zwolennikami neutralności i wystąpienia czynnego.

Półurzędowy „Giornale d' Italia“ pisze: „Włochom albo uda się w drodze pokojowej otrzymać natchmiastową poważną satysfakcję w postaci ekwiwalentu i gwarancji kompensat dla nich, lub też będą zmuszone uciec się do siły oręża. W kwestjach polityki narodowej nie może być żadnych wahań“.

Z Konstancy donoszą na podstawie relacji budapeszteńskich, że poseł włoski w Wiedniu, hr. Awarna wydał przygotowane zarządzenia do wywozu archiwum włoskiego do Włoch.

Koleje alpejskie zostały zamknięte dla ruchu pasażerskiego, tylko przewozi się niemi wojska do granicy włoskiej. Główny kontyngent wojsk stanowią pułki słowiańskie i madziarskie. Ludność opuszcza pograniczne okolice i uchodzi w głąb kraju.

Znany dziennikarz dr. Dillon telegrafował z Rzymu do Paryża, że Austria wskutek nalegań Niemiec była gotowa wejść w rokowania z Włochami na zasadzie przyznania autonomii Trydentu i Fryjestu i swobody działania Włoch w Albanii; ustępstwa te wszakże były opóźnione i niedostateczne. Według relacji „Daily News“ rokowania między Austrią a Włochami nie zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Burian w sobotę znowu przedłożył ces. Franciszkowi Józefowi propozycję Bülowa o ustąpieniu Trydentu i części Istrii. Cesarz z początku pod naciskiem Węgrów zgodził się na to, ale potem za wpływem dostojników austriackich odrzucił propozycję. Ministrowie podzielili tę decyzję. Doniesiono do Rzymu i jednocześnie do Berlina, że pośrednictwo Bülowa jest zbyt cenne, a Austria zażądała od Niemiec nadesłania wojsk do Tyrolu, gdzie już skoncentrowano siły austriackie i gdzie umacnia się fortyfikacje Trydentu.

„Tribuna“ ogłasza, że 1/10 pogłosek o tych rokowaniach między Włochami a dwuprzymierzem jest pozbawionych podstawy. Gazeta przestrzega przed optymizmem i przygotowuje opinię do konfliktu między Włochami a Austrią i Niemcami. Pierwszem zarządzeniem niemieckim przeciw Włochom jest zakaz wywozu węgla do Włoch, co wywoła we Włoszech brak opału.

NADESEANE.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

DR. K. PODLEWSKI

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12, 3—5
ulica Zimorowicza 1. 5 — Tel. nr. 303.

Na Bałkanach.

BULGARJA.

W rozmowie z dziennikarzami Radosławow oświadczył między innymi, że Bułgaria nigdy nie zajmie Macedonii bez decyzji wielkich mocarstw, gdyby wojska austro-niemieckie przez granicę serbską ruszyły bez Bułgarii, to ta nie pozwoli im posuwać się przez swój kraj, jakby tego nie pozwoliła i innym mocarstwom.

Z GRECJI.

Salonika 6 (19) (P. A. T.) Ze źródła urzędowego donoszą, że rezerwiści Nowej Grecji z lat 1888 i 1889, powołani w styczniu na 8 miesięcy, będą służyli tylko cztery miesiące wskutek zamiaru ministra wojny wywiczenia w najkrótszym czasie niepowołanych jeszcze klas rezerwy w Nowej Grecji.

POGROMY GREKÓW W TURCJI AZJATYCKIEJ.

Salonika 6 (19) (P. A. T.) Z Mitylene donoszą o pogromach Greków w okolicy Ajwali. Wiele wsi spalili baszybożacy.

Według prywatnych doniesień z Piotrogradu, Grecja założyła protest przeciwko zajęciu przez flotę angielską wysp na Morzu Egejskim.

Dziennik ateński „Imbros“ podaje, że Turcja znowu zaproponowała Grecji ugodę co do wysp Egejskich w zamian za zachowanie neutralności, ale Grecja odrzuciła tę propozycję.

Wenizelos w wywiadzie oświadczył, że Grecja będzie musiała wnieść się czynnie do walki. Jego zdaniem, Wenizelos będzie mógł obecnie terytorjum greckie zwiększyć czterokrotnie, ale kiedy sprzymierzeńcy zajmą Konstantynopol bez Grecji, to akcja czynna grecka będzie spóźniona.

T. T. Jeż (Zygmunt Miłkowski)

O Byt

Powieść na tle dziejów Albanii, 3 tomy (90 arkuszy druku). — Cena k. 6.— zniżona na k. 3.—.

Wiadomości telegraficzne.

GENERAL PAU W WARSZAWIE.

Warszawa, 6 (19). (PAT.). O godz. 5 popołudniu generał Pau powrócił z przejażdżki do armii czynnej, poczem odwiedził hr. Branickiego. Wieczorem w lokalu klubu myśliwskiego hr. Zamoyski wydał na cześć generała Pau obiad, po którym odbył się raut. Na obiedzie i raucie był obecny generał-gubernator ks. Engałycew.

Dzienniki miejscowe zamieściły artykuły, witające generała.

WYWIAD, KTÓREGO NIE BYŁO.

Sofja, 6 (19). (PAT.). Bułgarska Ag. komunikuje, że przytoczona przez niemiecki dziennik „Kreuz. Ztg.“ rozmowa z Radosławowem i wszystkie przypisywane mu oświadczenia, są apokryfami. Radosławow nigdy nie przyjmował przedstawiciela tego dziennika.

Z HOLANDJI.

Sztokholm, 6 19. (PAT.). Według informacji dzienników z Amsterdamu, rząd holenderski wydał dekret, zakazujący wywozu wieprzowiny.

SADY PRZYSIĘGLYCH W SYBERJI.

Piotrogród, 6 (19). (PAT.). Minister sprawiedliwości uznał za stosowne przystąpić do wypracowania projektu ustawy o utworzeniu sądów przysięgłych we wszystkich guberniach i obszarach Syberji.

ROKOWANIA JAPONSKO-CHIŃSKIE.

Pekin, 6 (19). (PAT.). Chińsko-japońskie układy odroczone na czas nieograniczony z powodu ciężkiego nieszczęśliwego wypadku, jakiemu uległ poseł japoński, spadszy z konia.

O ZAKUPNO FILIPINÓW.

Tokio, 6 (19) (PAT.) Z powodu pogłosek o tem jakoby przy udziale ministrów rozważano kwestję kupna przez Japonię od Stanów Zjednoczonych wysp Filipińskich, ministerstwo spraw zagranicznych oświadcza, że jego urzędnicy nie brali udziału w opracowywaniu tej kwestji. Projekt kupna Filipinów był rozesłany ministrom i ambasadorowi Stanów przez działaczy społecznych. Wice-minister spraw zagranicznych wyraził powątpiewanie co do tego, czy rząd Stanów zgodzi się na tę propozycję.

O POKÓJ.

„Corriere della Sera“ donosi, że poseł Stanów Zjednoczonych w Wiedniu przybył do Rzymu w celu oficjalnych rokowań co do jeńców wojennych, a nieoficjalnych rokowań, mających na celu przygotowanie wystąpienia Papieża i Wilsona na rzecz pokoju.

Kwafera

Zwierzchniego Wodza Naczelnego.

„Warsz. Dniownik“ w ciągu swych artykułów, zatytułowanych „Jego Cesarska Mość w armii czynnej“, podaje opis kwatery Zwierzchniego Wodza Naczelnego:

„Od pierwszych dni wojny — pisze „Dniownik“ — nietylko cała Rosja, ale i świat cały z wielkim napięciem śledzi to, co się dzieje w kwaterze. Miejsce, w którym się znajduje kwatery Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza, ogromnej większości jest dotąd zupełnie niewiadome. Ta tajemniczość kładzie specjalne piętno na to miejsce, w którym pracują kierownicy wielkiej wojny. Tu gdzieś w głębi naszych lasów w stałym napięciu pracy i rozmyślań spędza czas niespokojny wojsk Zwierzchni Wódz Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz, rozważając z naczelnikiem swego sztabu generałem Januszkiewiczem i generałem kwatery Danilowem, wszystkie szczegóły działań wojennych naszych armii milionowych z milionowymi też armiami nieprzyjaciela. Świat jeszcze nie widział wojny podobnej. Wyprawy Aleksandra Macedońskiego, Juliusza Cezara, najście Hunnów, najazdy tatarskie, wojny Napoleona — wszystko to nie wytrzymuje porównania z obecną wielką wojną.

Zdawałoby się, że z racji tej urzędzenie miejsca centralnego, z którego rozlega się Zwierzchnia komenda do kierowników wielkiej wojny, powinno odpowiadać wspaniałości odbywających się w kwaterze działań.

Tymczasem w rzeczywistości widzimy coś zupełnie innego.

To, co się obecnie nazywa kwatery, jest prosto kawałkiem plantu kolei żelaznej, na którym stoją wagony różnej klasy. Wokoło kilka baraków jednego z oddziałów wojsk inżynierskich, w których to barakach mieszczą się wydziały i zarządy sztabu Zwierzchniego Wodza.

Sam Wielki Książę rezyduje w zwyczajnym wagonie. Otaczający Wielkiego Księcia generałowie i cały bardzo niewielki sztab zamieszkują także w wagonach. Tu niema ani odrobiny jakiegoś zbytku. Od najwcześniejszego ranka do późnej nocy wszyscy członkowie sztabu są zajęci pilną, poważną, odpowiedzialną pracą. W dzień i w nocy nadchodzą tu raporty z różnych armii.

Otrzymują je oficerowie sztabu generalnego, rozważają, i wczesnym rankiem już jest gotowe zestawienie wiadomości i komunikatów za ubiegły dzień.

Rozkazy Wielkiego Księcia komunikowane są niezwłocznie wszystkim armjom i obejmują całość życia naszych sił wojskowych na teatrze działań wojennych. Należy sobie wystawić, ile tu trzeba napięcia, siły woli, rozumu, ażeby kierować tak wielką wojną, i jak wielką i odpowiedzialną jest praca w kwaterze Zwierzchniego Wodza“.

Komisja geograficzna we Lwowie.

Przed kilku miesiącami w sztabie generał-gubernatora, kap. korpusu topografów wojskowych Kożewnikow podał myśl utworzenia prawidłowej, geograficznej nomenklatury Galicji, Bukowiny i Rusi Węgierskiej. Generał-gubernator inicjatywę tę pochwalił i zgodził się na utworzenie komisji geograficznej, która też powstała przy „Russkiej Narodnej Radzie“. W skład komisji wchodziłi: oprócz p. Kożewnikowa jako przewodn. dr. Świsłiński i członkowie klimatyzak, dr. Zawadowski, dr. Markow, dr. Jaworski. Na pierwszym zgromadzeniu komisji zaproszono do jej składu M. Suchotina i archeologa Smirnowa. Po 22 posiedzeniach komisja ustaliła następujące zasady postępowania:

1. Mają być przywrócone starożytność, historyczne nazwy russkie, zarówno w rzeczownikowej formie jak i przymiotnikowej wszędzie tam, gdzie one zostały zastąpione przez polskie, madziarskie, rumuńskie lub niemieckie. Jeżeli jednak owe formy historyczne nie przeczą współczesnej fonetyce rosyjskiej. Miejscowości russkiej części Galicji, nie mające starożytnych nazw russkich, zatrzymują nazwy obecne, z tem, że nadaje się formę rosyjską.

2. W zasadzie mają być zatrzymane zakorzenione ludowe nazwy miejscowości tak w całej Rusi Podkarpackiej, jak i w polskiej części Galicji i rumuńskiej części Bukowiny. W tych wypadkach, kiedy obok nazw historycznych istnieją zakorzenione luowe, lokalne, pozostają jedne i drugie, a za urzędowe uważa się nazwy historyczne.

3. Niemieckie nazwy historyczne tymczasem pozostają, lecz po wysłuchaniu zdania „Narodnej Rady“ mają być wszczęte u władz starania o zamianę tych nazw na rosyjskie związane, ile możności, z dzisiejszymi wypadkami historycznymi (nazwiskami miejscowych mieszkańców, którzy położyli najwięcej zasług dla sprawy rosyjskiej w Galicji, lub też najbardziej ucierpieli od Austriaków, lub też nazwiskami rosyjskich oswohodźcili).

4. Topograficzne nazwy, mające skróconą formę przymiotnikową, otrzymują formę całkowitą.

5. W nazwach złożonych przymiotnik będzie postawiony przed rzeczownikiem.

6. Końcówka „ska“ w miejscowościach russkich będzie zamieniona na „szcze“, jako odpowiadające polskiej „ska“, która w russkich nazwach zjawiała się pod wpływem polskim.

7. Nazwy mające formę przymiotnikową i kończące się na „cze“ należy pisać z końcówką „czie“.

8. W nazwach polskich za przykładem terminologii używanym w Królestwie Polskim, końcówkę „ce“ zamienić na „cy“, a „ów“ na „owo“.

9. Przy licznem skupieniu spółgłosek w nazwach polskich połączenia „rz“ zaniciają się literami „ż“ lub „sz“.

10. W celu bardziej prawidłowej wymowy nazw należy stawiać w nich akcenty.

Stosownie do tych zasad, które otrzymały zasadniczą aprobatę Generał-gubernatora komisja skończyła już rozpatrywanie nazw głównych miejscowości Galicji i wkrótce przystąpi do przeglądania wszystkich wogóle nazw miejscowości w kraju. Poradco komisja zaczęła badać hydrografię i orografię Galicji w celu późniejszego sprostowania nazw i gór.

Pracami komisji zainteresowano się bardzo w Piotrogradzie i dyrektor departamentu ministra spraw wewnętrznych Wołżyn zwrócił się do kap. Kożewnikowa o opracowanie nado mapy dzisiejszego tymczasowego administracyjnego podziału okupowanych części kraju, oraz podziału według narodowości ruskiej i polskiej w Galicji i russkiej i polskiej w Bukowinie. Do wykonania tej pracy przystąpił kap. Kożewnikow i dr. Markow.

W miarę rozwoju dalszych prac komisja ma zamiar powoływać nowych członków i w przyszłości utworzyć oddział cesarskiego rosyjskiego tow. geograficznego. — („Lw. Wiestnik“).

Gospodarka Niemców w Polsce.

Przybyły do Warszawy z plockiego p. P. komunikuje prasie warszawskiej następujące szczegóły pobytu tam Niemców:

„Dla przyspieszenia wywozu rekwirowanych zboża i innych produktów, Niemcy urządzili od Raciąża przez Sierpc kolejkę polową do granicy. W Raciążu oddział niemiecki wkroczywszy na plebanję, zażądał od miejscowego dziekana wydania pieniędzy własnych i kościelnych. Kiedy ksiądz wyraził z tego powodu protest i powiedział, że tak nie robią ludzie kulturalni, oficer wyjął rewolwer i wystrzelił, zraniwszy starca śmiertelnie. Z ludności cywilnej, wszyscy mężczyźni, nieposiadający dowodów osobi-

stych, wysłani są do Prus, do więzienia. Z młodzieży popisowej i starszych, do lat 45, wszystkich prawie zabrano do armii niemieckiej, motywując pobór przymusowy zabezpieczeniem siebie od wstąpienia do „legionów“ polskich. Ohydny czyn barbarzyński wydarzył się w Z. Podczas bombardowania wsi szrapnel ciężko zranił p. G. Kiedy zrozpaczony syn G. w przystępie gniewu nawymyślał Niemcom za ich barbarzyństwo, oficer artylerji kazał go przywiązać do lufy armatniej, z boku, tuż przy wylocie. Armatę nabitą i strzelono. Kontuzjowany wybuchem gazów młody G. stracił mowę i słuch. Grabiąc we wsiach, Niemcy lepszą odzież zabierają, gorszą niszczą w oczach ludności. Toż samo robią i z pościelą. Wśród oddziałów, wszędzie ogromne pijaństwo. Spici żołdacy drą się wtedy w niebogłosy, krzycząc: „Nach Warschau!“ Osada Starożreby spalona i zbombardowana. Zbombardowano też kościół. Zburzono również znacznie Raciąż. Z majątku Gralewo pozostały jedynie popioły i gruzy. Po wsiach stale krążą patrole. Po godz. 8 wiecz. z chat wychodzą nikomu nie wolno pod groźbą kuli. Spotkanych na polu w dzień, oddają pod sąd pod zarzutem szpiegostwa. Ludność wszędzie pozostaje w panicznym strachu.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 19 marca b. r.)

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	725.89	-0.3	0	3.9	2.6	-1.6
2 popoł.	723.59	2.4	SE.1			
9 wiecz.	721.31	1.6	SSE.2			

Uwaga: Pochmurno, przed południem kilkakrotnie śnieg.

— **Temperatura.** Dziś o godz. 11 rano +4.5 st. Celsjusza.

— **Anglia — Polsce.** Cesarskie Towarzystwo wolno-ekonomiczne w Piotrogradzie otrzymało z Londynu od komitetu angielskiego, zawiązanego tam p. n. „Anglia — Polsce“ prośbę telegraficzną o wskazanie najważniejszego kierunku pomocy materialnej dla ludności polskiej, dotkniętej działaniami wojennymi. Telegram ten podpisali przedstawiciele arystokracji angielskiej, uczeni, działacze polityczni, społeczni i filantropijni. Komunikują oni, że całe zjednoczone królestwo Anglii przejęte jest najgłębszym współczuciem i sympatią dla Polski i jej ludności.

— **Henryk Sienkiewicz** zwrócił się do artystów w Warszawie z prośbą o dostarczenie fotografii i klisz z miejscowości, zniszczonych przez Niemców w celu przedstawienia zniszczenia Polski w opinii zagranicy.

— **Ś. p. Stefan Ostojka Kozłowiecki**, którego obrzęd pogrzebowy odbył się onegdaj, zabrał ze sobą do grobu serdeczny i szczery żal tych wszystkich, którzy się z nim kiedykolwiek zetknęli. Odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku człowieka przedewszystkiem bardzo prawego, który dobre swoje serce i charakter dzielił między przyjaźń i ukochanie ziemi. Ziemię swoją, jako obywatel, głęboko umiłował, wyszedłszy z niej, jako ziemianin z dziada pradziada. Człowiek przytem niezmiernie uprzejmy, całym sercem uczynny i skromny, zaskarbił sobie temi zaletami wiele ludzkiej miłości, która mu towarzyszyła aż do grobu. Wychowany wedle wspaniałej reguły polskiego dworu, odznaczał się posiadaniem wyjątkowej kultury, która w stosunkach z ludźmi ułatwiała mu drogę do powszechnej sympatii; polskość, na której

usługi było zawsze nazwisko Kozłowieckich, miała w nim kochającego syna. Niech spoczywa w spokoju. (asp.)

— **I. koncert pianisty Konstantego Smirnowa**, który odbędzie się w poniedziałek 22 b. m. w sali Towarzystwa muzycznego obejmuje utwory: Rubinstein: Étude C-dur, Barcarolla F-mol; Grieg: Ballada; Czajkowski: Nokturn F-dur, Chant sans paroles F-dur, Polonez z opery „Eugeniusz Onegin“; Chopin: Nokturn Fis-dur, Mazurka op. 25, Walc op. 70 nr. 1, Polonez As-dur; Rachmannoff: Preludjum Cis-mol; Liszt: Nokturn Harmonies du soir, Rapsodia nr. 6. Bilety do nabycia w księgarni B. Polonickiego, ul. Akademicka 2 a. 441

— **Więści o jeńcach.** W Tiumeniu (gub. Tobolska) znajduje się Maksymilian Polikiewicz, sędzia z Bozyny.

W niewoli znajduje się również dr. Marcin Selzer, znany lekarz lwowski, jeden z kierowników sanatorium w Hołosku.

— **Żydzi z Galicji.** Jeden z żydów poddanych austriackich, zatrzymanych w Wiedniu, zdołał przesłać stamtąd list, wydrukowany w warszawskich gazetach żydowskich, zawierający między innymi następujące szczegóły:

„Z Galicji zbiegło do Austrii około 500 tysięcy żydów. W Wiedniu znajduje się 150 tysięcy żydów zbiegłych. Więcej nie wpuszczają, ponieważ lud wiedeński zaczął protestować przeciw zżydzeniu stolicy. Do Czech zbiegło 40 tysięcy żydów. Charakterystyczny jest ustęp listu:

„Antysemicka ludność wiedeńska“ każe żydom płacić za wszystkie najwyższe ceny, wyśrubowano ceny mieszkań i artykułów niezbędnej potrzeby, robiąc na tem świetne interesy. Jednocześnie Wiedniacy patrzą na zbiegów, jak na wrogów. Jeszcze gorzej obchodzą się z zbiegłymi żydami na Węgrzech. Nie lepiej się obchodzą z nimi w „punktach koncentracyjnych“. Wybudowano specjalne „obozy“. Całe szeregi takich „obozów“ znajdują się na Morawach i w Czechach. W niektórych „obozach“ przebywa po 10 tysięcy osób razem. „Obozy“ składają się z baraków drewnianych. W każdym z nich mieszka po 200 osób. Warunki są tam okropne: zimno, brud i dokuczliwe traktowanie“.

— **Nowy pomysł „Człowieka pracowitego“.** „Człowiek pracowity“, słusznie tak zwany po rosyjsku „kulak“, wpadł na nowy pomysł małego ale pewnego „zarobeczku“. Oto, sprzedając zapalki po bardzo wysokiej cenie 3 kop. za pudełko, dziwnie upodobał sobie zapalki „nasze“, które z wielkim patryjotyzmem wsuwa każdemu gościowi — nie zaniebawszy poprzednio nadebrać ich trochę — tak, jedną trzebią, z czego bez trudu powstają nowe pudełeczka, noszące wprost do kieszenki zarobeczek sowy, łatwy a tani. Protestować przeciw temu nie można, bo zapalki te kupuje się u „człowieka pracowitego“ tylko wówczas, kiedy się zapomniało zaopatrzyć w nie w mieście i kiedy one są niezbędnie potrzebne, chociażby nawet miało się płacić słono za nadebrane pudełko. Stąd i dziwne przywiązanie „człowieka pracowitego“ do zapalek „naszych“, a niechęć do sprowadzanych z Rosji, a zaopatrzonych w benderole.

Oto jak nieustrudzonym i genialnie twórczym w wyzysku jest ten człowiek tak nieudolny i niechętny do wszelkiej pozytywnej pracy zawodowej i obywatelskiej.

— **Wśród przyjaciół.** Jan Raba miał kolegę Aleksandra. A że kto się lubi, ten się czubi, tedy Jan Raba, jak kroniki policyjne ogłaszają: zamieszkały na Zamarstynowie przy ul. Króla Jana, potłukł kolegę Aleksandra rurą i zrobił mu 4 rany potłowe na głowie. Rannego ciężko odwieziono do szpitala.

Fausta wprowadzająca na miejsce jego żądy wiedzy i rozkoszy żądzę sprawiedliwości i nieśmiertelności, wiarę i sumienie, których Faust nie miał.

Równocześnie ze wzrostem materializmu — tworzyły się ogniska nowe, gdzie się skupiała reakcja ducha przeciw materializmowi, i skąd promieniowały wśród głuchej nocy ideały miłości i sprawiedliwości. Rozwój teozofji, oddźwięk, jaki znalazł w całym świecie toizm, wzrost sekty religijnej Adwentystów, oczekujących ponownego przyścia na świat Chrystusa — powodzenie filozofji Bergsona, zbliżenie się do filozofji i myśli staroindyjskiej — wszystko jest dowodem, iż duch ludzki gromadzi siły, aby otrząść się i oswobodzić z uścisku materialnego i przygotować się do stanowczej walki z pierwiastkiem złego.

Obecna wojna jest konsekwencją zmaterializowanego ducha. Wywołana została ona przez potęgę, w której się ten duch zmaterializowany ucieleśnił — podjęta została przez siły, które występują pod hasłem sprawiedliwości i miłości. W oczach naszych stoja te potęgi naprzeciw siebie w niezwykłym napięciu i w oczach naszych zaczyna się już wyładowywanie. W blasku tej katastrofy, wskutek niesłychanego wstrząsu, ludzkość uświadamia sobie, pod jakim ciężkim jarzmem materializmu się znajduje. Zgroza wojny, ogrom nieszczęścia i zniszczenia pobudza masy do refleksji i w duszy setek tysięcy odbywa się wewnętrzna przemiana i w głębi duszy zwycięża pierwiastek duchowy, altruizm i miłość. Dowodem tej odbywającej się w naszych o-

NABOŻEŃSTWO ŻALOBNE

za spokój duszy

429

Ś. p. Dra Jana Świątkowskiego

odbędzie się w kościele św. Mikołaja dnia 22 marca o godzinie 9 — a dnia 23 marca o godzinie 9 w kościele O. O. Bernardynów. (Czas ratuszowy).

Centralny Komitet Obywatelski w Warszawie uległ znacznej reorganizacji. Liczne jego sekcje podzielone na oddziały, a każdy z nich ma swój oddział i funkcjonariuszów.

Ruchome oddziały sanitarne w kieleckim. W celu doprowadzenia do należytego stanu zdrowotnego terenów działań wojennych i miejsc postojów oddziałów wojskowych w obrębie gub. kieleckiej zorganizowano, jak już donosiliśmy, ruchome oddziały sanitarne, z których każdy składa się z lekarza weterynaryj, dwóch desyntektorów i z pewnej liczby robotników. Praca oddziałów polega na objeżdżaniu pobojo-wisk, traktów przemarszu wojsk i postojów, w celu uprzątnięcia zwłok ludzkich i trupów zwierząt, oraz mogił niedostatecznie głęboko kopanych. Nadto oddział dokonywa desyntekcji odpadków, mogących stać się ogniskami zarazy. Obecnie działa w obrębie gub. kieleckiej cztery oddziały. Dotąd doprowadziły one do porządku 206 mogił zbyt płytko kopanych, zakopano 612 trupów końskich, zdesyntekowano 52 miejsca postojów wojsk. Nadto oddziały uprzątnęły i doprowadziły do porządku wszystkie trakty przemarszu wojska.

• **Mody „wojenne“.** Wszystkie nowe pomysły w dziedzinie mody w Paryżu starają się mieć łączność chociaż pozorną z wojną. Modne są np. suknie z kroczymi niebieskiej z czarnym pasem satynowym, noszące nazwę „Kitchener“. Dalej bluzki barwy „chaki“ z guzikami metalowymi zwane „French“. Popularne też są wielce suknie barwy niebieskiej, podobne do barwy mundurów wojskowych francuskich. Noszą one miano „Joffre“.

• **Wybuch w arsenale niemieckim.** W poniedziałek nastąpił wybuch w arsenale wojskowym w Antwerpii. Wskutek wybuchu zabitych 14 Niemców i 70 rannych. Przyczyna katastrofy jest nieznana.

• **Biota mazurskie i gen. Hindenburg.** Pisma niemieckie wymieniają jeszcze jedną zasługę generała Hindenburga. Przed trzema laty, generał, nie będący wówczas w służbie czynnej, mieszkał w swym majątku w Prusach Wschodnich. Wówczas w sejmie pruskim poruszono sprawę osuszenia błot mazurskich. Generał Hindenburg, dowiedziawszy się o projekcie, przybył do Berlina, odbył konferencję z wybitnymi posłami i dowiódł, że osuszenie błot mazurskich byłoby samobójstwem dla Niemiec, gdyż pozbawiłoby je bardzo ważnej naturalnej linii obronnej.

• **Zamordowanie syna eksultana.** Półurzędowa „Köln. Ztg.“ potwierdza wiadomości o zabójstwie Burchana-Eddina, syna Abdul Hamida.

• **Wynalazek dra Weinberga.** Dzienniki rosyjskie donoszą z Paryża o wynalezieniu przez dra Weinberga „surowicy przeciwko gangrenie“. Jak wiadomo, „gangrena“ może być wywołana rozmaitemi przyczynami, jak naprz. działaniem truciźni, gorąca, chłodu, może powstać na tle sklerozy i t. d. Surowica dra Weinberga niewątpliwie jest przeznaczona do walki z inną gangreną, t. zw. szpitalną (gangraena nosocomialis), która rozwija się początkowo w ranach, najczęściej postrzałowych. Jest ona bardzo niebezpieczna, gdyż choroba często grozi śmierć wskutek zakażenia krwi. Wobec ogromnych postępów, osiągniętych przez lekarzy w zakresie leczenia ran, „gangrena szpitalna“ już nie szerzy się epidemicznie, jak za czasów wojen napoleońskich, niemniej jednak i o-

czach przemiany są coraz liczniejsze głosy zbiorowe, manifestujące swe sympatie i solidaryzujące się z walką ze zmaterializowanym duchem.

Charakterystyczny jest adres pisarzy angielskich do pisarzy rosyjskich, wyrażający wdzięczność za natchnienie, którego doznały dwa pokolenia angielskie, studjujące literaturę rosyjską, która spełniona jest dążeniem do doskonałości i wartościami moralnymi w przeciwieństwie do materialistycznych dążeń, cechujących współczesną kulturę. — Adres ten stwierdza, że wojna współczesna podjęta została w celu obrony słabych, oswobodzenia uciśnionych, tudzież w celu ulżenia cierpiącej ludzkości. Adres ten, jako wyraz opinii przedstawicieli dziennikarstwa i literatury narodu, kroczącego na czele cywilizacji, jest ważnym dokumentem kultury ludzkiej.

Wielce znaczącymi są również i odczyty, wygłaszane obecnie w Paryżu przez najznakomitszych socjologów, stwierdzające ten przełom w myśli ludzkiej.

Tak więc katastrofa wojenna, która ogarnia coraz szersze kręgi, już samym swym ogromem, swą bezwładnością, budzi z uśpienia ducha ludzkiego, jest wyrazem potęgi tego odwiecznego złego, którego „przekleństwem jest to, iż dając wiecznie do złego — przygotowuje ostatecznie drogę do tryumfu ducha“.

(C. d. n.)

CZYGAR.

Zmaterializowanie ducha — dematerializacja materji.
sprzeczne problemy u kolebki nowej doby.

(Ciąg dalszy).

II.

Pierwsze początki tej współczesnej reakcji przypadają na czasy, kiedy to na ziemi francuskiej w łonie emigracji polskiej pod wpływem doktryny Hoene-Wrońskiego, szerzyć się poczęła polska myśl mesjanistyczna. — W rozprawce swej „Mesjanizm polski a chwila obecna“ (zobacz „Słowo Polskie“ odcinek nr. 3 i dalsze) zaznaczyłem, że mesjanizm polski był niejako awangarda, która wyprzedziła owa potężna fala idealizmu, już w naszych oczach wzbierać poczynająca.

Szczepanowski w dziele swem „Idea polska“ Lwów 1901 r., jako początek zwrotu w dziejach myśli i ideałów ludzkich oznacza rok 1832, gdyż w nim wyszły dwa dzieła, II-ga część Fausta, to ostatnie słowo poezji, najwzwyższy wyraz cywilizacji nowoczesnej z całą jej namyślną i nienasyconą żądzą wiedzy i rozkoszy, i III-cia część Dziadów, ten wieloszy obraz przyszłych tryumfów — ta antyteza,

obecnie często się zdarza w szpitalach i lazaretach. Dlatego też wynalezienie surowicy, skutecznej przeciw „gangraena nosocomialis”, posiada ogromne znaczenie praktyczne.

List, który go nie doszedł.

Podczas niedawnych bitew pod G. znaleziono w okopach list w języku niemieckim, zaadresowany do gefreitra Franza Peppinga, Hüls, Victoriastr. 58, „Conditorei u. Bäckerei”. List ten podajemy w przekładzie dosłownym, gdyż zawiera parę ciekawych szczegółów. Hüls leży w Westfalii.

„Hüls, 3 lutego 1915 r.

„Mój drogi Franzu!

„Dziś otrzymałem ostatnią kartę twoją, pisaną w dn. 30 stycznia za nr. 21. Przedewszystkiem muszę gratulować ci i złożyć powinszowanie z racji nowego tytułu: obecnie jesteś przynajmniej nie zupełnie prostym człowiekiem, z czego jesteś zapewne bardzo dumny — powiedz, Franz, z jakiej racji mianowano cię gefreitem?

„Przysłałeś mi ostatnio jedną tylko kartę, wczoraj zaś i onegdaj — ani jednej. Spodziewam się wiadomości od ciebie! Może teraz sprawy twoje idą lepiej — inaczej niema w tem żadnego celu.

„Czy zupełnie zdrow jesteś? Nie hazarduj się, gdyż inaczej łatwo stać się może co z tego. Obecnie niepokoję się więcej, niż kiedykolwiek.

„Obyś tylko powrócił do domu! Wczoraj pisał do mnie Józef Wilhelm, od 10 dni już nie pisze.

„Najdroższy Franz, sadzę, że wkrótce nie będziemy już mieli chleba. Fischer niema go już od ośmiu dni całkiem, Henige od dni 5, a Korthaus hula i zamknął już (piekarnię?). Köper również już niema nic, także Lechtenbähler.

„Nie uwierzysz, jak ludzie żebrzą o chleb. Nie otrzymujemy już mąki. Mówi się, że wkrótce znowu coś będzie. Oby to tylko prawdą było.

„Rząd wydał rozporządzenie, że każdy piekarz ma prawo wydawać tylko po 2 kilogramy chleba tygodniowo dla każdej osoby, za bonami.

„Drogi Franz, czy możesz sobie wyobrazić, ilu jest teraz biednych ludzi! Pół funta chleba na dzień! A kartofle — dostaje tylko bardzo niewielu ludzi. Dotąd mieliśmy zawsze chleb, ale tylko chleb czarny.

„August twierdzi, że my niedaleko zajdziemy z Casslerem. On wciąż jeszcze jest tutaj.

„Mamy nadzieję, że w dniach najbliższych mąka znowu będzie. Nie zaprzataj sobie jednak głowy temi sprawami, będziemy mieli (naszą piekarnię) otwartą tak długo, jak tylko będzie mogła funkcjonować. Oczywiście, jeśli oni wszyscy nic nie poradzą — no, to zobaczymy.

„Oby tylko rychło nastąpił tak dawno oczekiwany pokój. Wówczas możnaby znowu energicznie wspólnie pracować, aż wszystko wejdzie na normalne tory.

„Ja nie wiem, jak będzie z pokojem. Nie pisz nic o tem, co ci o piekarniach napisałam.

„Obyś ty mógł wreszcie powrócić do domu. Ale z tem jest tak, że się spodziewamy, spodziewamy, sami nie wiemy, kiedy i czy w ogóle będzie koniec. Drogi Franz! Pisz mi również często, jak dotąd. To nie, że nie masz czasu na pisanie listów. Tak się cieszyłam z twoich częstych listów.

„Obecnie pragnę list skończyć z nadzieją, że znowu wszystko będzie dobrze, że ty, drogi Franz, z powrotem powrócisz do domu. Pozdrawia i ścisła cię serdecznie
Twoja Gerta“.

Prusacy i pomniki.

Zburzenie katedry w Reims, biblioteki w Louvain i zniszczenie wziętych miast — wszystkie te czyny armii Wilhelma II przejdą bezwątpienia do historii. Że jednak nie są to tylko wyniki „zmilitaryzowania” Niemiec, o czem ciągle się mówi, wskazuje nam także historia wojen minionych. Instynkty niszczycielskie zawsze istniały u Prusaków, nie zawsze tylko była możliwość ich realizacji. W dwunastotomowej korespondencji ks. Wellingtona znajdujemy dowody powyższego twierdzenia. Działo się to 100 lat temu w Paryżu, zajętym przez wojska koalicji przeciwnapoleońskiej. Feldmarszałek, ks. Blücher, przedstawiciel Prus, drżących przez 20 lat prawie przed geniuszem Napoleona, znalazł się nakoniec w stolicy Francji. Oczywiście trzeba było odpowiednio upamiętnić ten fakt. Prawdziwy Prusak, Blücher, nie długo się namyślał. Wydał rozkaz zburzenia mostu Jena przez Sekwanę, jako dzieła, przypominającego niedawny pogrom Prus oraz zażądania od rządu francuskiego 100 milionów fr. kontrybucji.

Ks. Wellington, dowiedziawszy się o tych zamiarach, wysłał do Blüchera dwa listy z kolei, najpierw prosząc, wreszcie żądając zaniechania wandalicznych czynów. Blücher upierał się. Wtedy Wellington zażądał stanowczego wstrzymania się do czasu powrotu do Paryża monarchów sprzymierzonych. Ci oczywiście nie zgodzili się na zburzenie mostu, nazywając to „bezsensownym i niepotrzebnym czynem, mogącym tylko zniweczyć przychylną mieszkającym stolicy i wywołać tajemnie rozdrażnienie nowego króla Francji“.

Blücher ustąpił, lecz w liście swym do hr. von

der Goltza, pruskiego posła w Paryżu, pisał ze złością:

„Moje marzenie zniszczenia mostu Jena zapadło się. Nie będę jednak ukrywał przed Waszą Ekscelencją, że byłbym ogromnie rad, gdyby się ono spełniło. Zwłaszcza gdyby w czasie wybuchu był na tym moście Talleyrand. Może mu pan zakomunikować to moje życzenie“.

Rozmaitości.

× Skąd się bierze w ludzie polskim kultura miłtarza? Opowiadają naogół, że chłop polski jest odważny: mówią to zarówno o żołnierzach, jak i o wieśniakach, którzy przypadkowo znaleźli się na terenie walki. Nie boją się kuli.

Pisano już niejedno: o chłopie, który między pozycjami orał, o innym znowu, który pod kulami świnię zganiał i t. p. Ale słynne było, nieopisane dotąd, na pewnym froncie w Królestwie Polskim: zdarzenie z chłopcem wiejskim.

Wyrostek lat około 17 wioził zboże do młyna. „Matula go wysłał“. Tak się legitymował oddziałowi wywiadowczemu, który go ogarnął.

Potrzebowano wysłużyć się chłopcem. Pokazał drogę, podwiózł coś, na drzewo wlaził. Ponieważ palił się do broni, nauczono go obchodzić się z karabinem.

Chłopiec zapomniał o młynie i z bronią w ręku, odstawivszy konia z wozem za drzewami, stanął z żołnierzami na pozycji, gdy przyszło do krwawego starcia.

Żołnierze strzelali ukryci z rowu, ale on nie dał się na to namówić, bo on „chce wszystko widzieć“, ciekawy jest widzieć, jak bitwa wygląda. Stał cały czas odsłonięty, wystawiony na kule i strzelał sam, jak mitraileza.

Patrzano na chłopca z podziwem, bo nie znać było na nim żadnej trwogi. Dopiero po walce, gdy cisza nastąpiła, młody wojak złapał się za głowę:

— Rany boskie, ady ja miał do młyna! O la Boga, spierze mnie matula po gębie!

Nie bał się śmierci, ale drżał na myśl, że może się matce narazić.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2 1/2 kop. = 8 h., najmniej 25 kop. = 80 h.

Cena za wiersz 15 kop. = 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących pracę w rubrykach „Nauka i wychowanie“, „Posady poszukiwane“ i „Zarobek — Służba“ za wyraz 2 kop. = 6 hal., najmniej 20 kop. = 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szyfr), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginale. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy. Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znać, nie umieszczamy.

NAUKA I WYCHOWANIE.

Panna młoda, inteligentna, władająca jęz. franc. i niemieckim, poszukuje lekcji. Zgłoszenia Tarnowskiego 26, drzwi 12. a435

POSADY POSZUKIWANE.

Polak, lat 23, 2 kursy wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia za bardzo skromnym wynagrodzeniem. „Życie“, Administracja. b379

Prawnik żonaty szuka jakiegokolwiek zajęcia najchętniej na wsi. Polna 28, II p. b409

Stolarz z dobrymi świadectwami, żonaty, poszukuje posady we dworze, na plebanji, lub jakiegokolwiek innej. Żona dobra kucharka. Zgłoszenia do Administr. Słowa pod „G. K.“ b437

WOLNE POSADY.

Polska Fabryka zapalek „Błonia“. Zarząd w Warszawie ul. Mazowiecka Nr. 11, poszukuje odpowiedzialnego majstra dla przygotowywania mas zapalokowych, oraz majstra-mechanika dla dozoru nad maszynami. Oferty z odpisami świadectw i wskazaniem żadanego wynagrodzenia prosimy adresować jak wyżej. c438

Ekonom Polak potrzebny. Zgłaszać się w czwartek, piątek, sobota od 8—9 rano Stryjska 4, Krzysztofowicz. c443

Panna z praktyką, ładnym piśmem i pisząca na maszynie poszukiwana. Zgłoszenia pod „Praca“ w Administr. c432

ZAROBEK—SŁUŻBA.

Posługaczka dochodząca, która mieszka blisko śródmieścia, zaraz potrzebna Wałowa 27, I piętro. d431

MIESZKANIA I SKLEPY.

Pokój i kuchnia frontowy, parter, zaraz wynajmę. Sobieskiego 30, śródmieście. e430

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Kartofle, kapustę, buraki, owies, drzewo sprzedaje firma „Commercium-Doroteum“, Lwów, Leona Sapiehy 34. Nasz oddział dla kupna i sprzedaży okazjonalnej mebli, obrazów i antyków funkcjonuje nadal. f358

Pianino przegrane w dobrym stanie tanią sprzedam Wojnarowicz. Wynek 41. f425

Pianino paryskie sprzedam, 100 rubli, od 3—7 Ossolińskich 13, I p. Stoliński. f394

Austriackie cygara w oryginalnym opakowaniu i tytoń Hercegowina licht sprzedaje Mleczarnia Udziałowa, ul. Akademicka 15, obok Kasyna miejskiego. f433

ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Rosyjskie podania, tłumaczenia itp. sporządza po prawnie koncesjonowane Biuro Kopernika 15 a. s412

Wiadomości o Leonardzie Michalskim, słuchaczu wydziału rolniczego Wszechnicy Jagiellońskiej, prosimy nadesłać rodzicom (wieś Choroszcza, poczta Kosowo, gub. grodzieńska), albo Dąbrowskiemu (Lwów, Listopada 19). s402

NAJTAŃSZY OPAŁ!

Drzewo twarde (grabowe i bukowe) rąbane na czworo 1 cetnar w cenie 60 kop., z dost. do domu 65 kop. Zamówienia i pieniądze przyjmuje p. Józef Michalski, ul. Krupiańska (Boczna Łyczakowska) 2A, II p. od 9—11 i od 3—6 (czas piotrog.). 357

Fabryka nawozów sztucznych w Zniesieniu pod Lwowem

(dawniej Spółki Juljana Wanga)

poleca

Nawozy sztuczne

pod zasiewy wiosenne.

Wiadomość: Inż. Wilhelm Wang, Tarnowskiego 10 od 3 do 5 popoł. lub w fabryce: Kościarnia za rogatką Żółkiewską. 393

Cykorję kolińską

doskonałej jakości, wyrobu Krajowej Fabryki w Sądowej Wiszni sprzedaje hurtownie firma 415

S. Lambert i Spka, Lwów, Podlewskiego 1. 7.

Tel. nr. 500. — Detalicznie wszędzie do nabycia.

Tłumaczenia, podania, informacje handlowe, zlecenia, załatwia tanio „Argus“, Kopernika 22. tel. 488. 396

BANK ROLNICZY

Galicys. Towarzystwa Gospodarskiego

Lwów, ul. Kościuszki 1, 18

poleca

381

na sezon wiosenny koniczyne czerwona i inne nasiona, nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, oleje maszynowe i cylindrowe. — Kupuje jare zboża.

1774 Blisko półtora wieku istnieje 1915 Najstarszy dziennik polski

„GAZETA WARSZAWSKA“

założona w 1774 roku.

301

GAZETA WARSZAWSKA jest wielkim organem codziennym, organem interesów polskich i pracy polskiej na wszystkich polach, który notuje i oświetla wszelkie ważniejsze objawy życia polskiego, w kraju i w pozostałych dzielnicach, a także informuje o donioslejszych zdarzeniach życia zagranicznego, dając ciągły obraz polityki międzynarodowej.

GAZETA WARSZAWSKA, utrzymując bliski kontakt z Kolem Polskim w Piotrogradzie, bacnie śledząc wszelkie zmiany położenia naszego w państwie, rozwój ustawodawstwa państwowego, oraz położenie stosunków rosyjskich, od których położenie nasze zależy.

GAZETA WARSZAWSKA podkreśla wszelkie zdrowe objawy naszego życia wewnętrznego, wszelką pracę dodatnią, wszelkie poczynania obywatelskie, a jednocześnie wykazuje i oświetla z narodowego stanowiska objawy ujemne, czy, niki rozkładu, które naród pragnący żyć i dbały o swą przyszłość ze swego łona usuwać musi.

„Przed stu laty“ GAZETA WARSZAWSKA zaprowadziła dział wspomnień przedstulecia, istniejący w niektórych dziennikach zachodnio-europejskich. W tym dziale dwa razy na tydzień podawane są wyciągi z numeru GAZETY WARSZAWSKIEJ, który się ukazał sto lat temu (GAZETA WARSZAWSKA w owych latach ukazywała się dwa razy na tydzień). Wspomnienia te dotyczą obecnie bardzo doniosłego w dziejach Europy okresu napoleońskiego, u nas zaś są wspomnieniami czasów Księstwa Warszawskiego.

Badanie rozwoju pracy w całym kraju, zespolenie polskiej Warszawy z prowincją, stawia sobie GAZETA WARSZAWSKA jako jedno z najpierwszych swoich zadań, uważając je za główny warunek zdrowego rozwoju naszego życia i myśli narodowej, naszej wewnętrznej spójności i mocy.

Stalymi członkami redakcji lub współpracownikami GAZETY WARSZAWSKIEJ są pp.:

Zygmunt Bałicki, Roman Dmowski, Jerzy Gościński, Władysław Grabski, prof. Stanisław Grabski, Władysław Jabłonowski, Marjan Kiniorski, Ludomir Komierowski, Stanisław Kozicki, Marjan Lutostawski, Zygmunt Morakowski, Mieczysław Niklewicz, Franciszek Nowodworski, Stanisław Piętkowski, Janina Poptawska, ks. Seweryn Poptawski, Henryk Radziszewski, Władysław St. Reymont, dr. Leon Rutkowski, Antoni Sadzewicz, Jan Stecki, prof. Adam Szlagowski, Felician Szopski, Zygmunt Wasilewski, Bohdan Wasilutyński, Henryk Wierciński, Jan Zaluska, Wincenty Zwoliński i inni.

Redakcja i Administracja Zgoda 5 w Warszawie.

ADRES DLA LISTÓW:

Gazeta Warszawska. skrzynka poczt. Nr. 257, w Warszawie. Cena „Gazety Warszawskiej“ w Warszawie: rocznie rb. 9, półrocznie rb. 4 kop. 50, kwartalnie rb. 2 k. 25, miesięcznie kop. 75; z przesyłką pocztową: rocznie rb. 12, półrocznie rb. 6, kwartalnie rb. 3; za granicą: rocznie rb. 18, półrocznie rb. 9, kwartalnie rb. 4 k. 50. Zmiana adresu 0 kop. — Za odnośnienie do domu 10 kop. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 3 kop. Numery pojedyncze sprzedawane są we wszystkich agencjach, kantorach pism, kioskach i na kolejach.

Najpoczytniejszy organ na prowincji.